

## **Sukcesy udawane i prawdziwe**

Jakby przyspieszyło w pierwszych dniach nowego 2010 roku. Wiadomość goni wiadomość, a każda następna ciekawsza od poprzedniej, zatem poprzestanę na tych mniej drastycznych. Minister finansów Jacek Rostowski został wyróżniony przez brytyjski miesięcznik „The Banker” tytułem europejskiego „Ministra Finansów 2009 roku”. Czym tym razem zwrócił na siebie uwagę Rostowski? „Spokojnym prowadzeniem polityki” – brzmi uzasadnienie wyróżnienia. Rodzimy „salon” odebrał nagrodę jako wielki sukces Polski. Przypomniano, że jedynym jak dotąd wyróżnionym przez brytyjski miesięcznik był w roku 2004 Leszek Balcerowicz, słynny strateg ekonomiczny kojarzony z „planem” własnego imienia, choć wytyczne dostarczyli mu zachodni macherzy od kręcenia naprawdę dużych lodów. Zważywszy na to, że prawą ręką Balcerowicza w okresie tzw. transformacji systemu, który zachodnim inwestorom zapewnił stuprocentowe zyski z lokat w polskich bankach, był pan Jacek Rostowski, należy dziwić się, że obaj panowie nie otrzymali jeszcze nagrody Nobla z dziedziny ekonomii, oczywiście. Skoro pokojowego Nobla otrzymuje Barack Obama, a w przemówieniu dziękczynnym zapowiada eskalację wojny w Afganistanie, to Nobel dla ministra, który powiększył w Polsce deficyt budżetowy w porównaniu z ubiegłym rokiem dwukrotnie, prawie do kwoty 66 mld złotych, jest przecież jak najbardziej zasłużony. Rzeczywiście trzeba mieć dużo spokoju, aby firmować tak wielką dziurę budżetową. A niewykluczone, że dziura jest

jeszcze większa, niż się o niej oficjalnie mówi, gdyż o tym, co faktycznie zaliczono do wydatków państwa, a co nie, wie tylko minister Rostowski. Prawdziwa siła spokoju.

Któż nie cieszy się z nagród, szczególnie, gdy same przychodzą. Magazyn „Press” od lat lansujący wszelkiej maści lewactwo w dziennikarstwie, co roku nagradza swoich pupili tytułem „Dziennikarza Roku”. Wśród wyróżnionych (Żakowski, Olejnik, Durczok, Paradowska, Pochanke, Morozowski, Sekielski, itd.) Tym razem nagrodę główną zdobył już po raz trzeci red. Tomasz Lis. Jak tego dokonał? Wystarczyło zaprzyjaźnić się z redakcjami takich „gigantów” rynku prasowego jak „Poradnik restauratora”, „Poradnik handlowca”, puścić oko do ziomków z „Zielonogórskiego Portalu Sportowego”, zaimponować takim pismom jak „Pani Domu” i „Party”, (a każda redakcja to jeden głos) i nagroda zapewniona. Aż się „Super Express” zdenerwował, który z celebrytami p.p. Lisami ma od dawna na pieńku, i nawołuje, by pan redaktor tę nagrodę zwrócił.

„Gazeta Polska” tytułem „Człowieka roku 2009” uhonorowała agenta CBA o pseudonimie „Tomasz Małecki”. Agent Tomek zasłużył na nagrodę, bo przejrzał na wylot nasz „salon”. Rozpracował posłankę Beatę Sawicką, której „kręcenie lodów” pozostanie już na zawsze mottem rządów Platformy Obywatelskiej. Zdemaskował również celebrytkę z TVN-u Weronikę Marczuk-Pazurę. Obie oskarżone o korupcję próbują teraz wspólnie przekonać sąd, że padły ofiarą zaplanowanego spisku ze strony agenta, który wykorzystał ich zaufanie, aby je

publicznie skompromitować. Agent „Tomek” starając się zdobyć zaufanie tzw. warszawskiej elitki, doskonale potrafił wtopić się w to środowisko, wręcz je imitować, imponując pieniędzmi, drogim samochodem, ubiorem ale przede wszystkim zachowaniem i myśleniem. Wzbudził tym prawdziwą wściekłość salonu III RP i wszechwładnych mediów, które zobaczyły w nim siebie, a ściślej własną, zagrożoną poczuciem radosnej bezkarności, karykaturę. Nagrodą „Gazety Polskiej” zdenerwował się TVN, do którego do pracy wróciła wspomniana celebrytka. Nerwowość można było także zaobserwować, gdy stacja ta relacjonowała wydarzenia w Święto Trzech Króli. A był to niewątpliwie wielki sukces prezydenta Łodzi Jerzego Kropiwnickiego, który nie czekając na ustanowienie przez Platformę Obywatelską wolnego dnia od pracy w to katolickie święto, zarządził wolny dzień w swoim urzędzie. Kamery TVN-u odnotowały reakcje niezadowolonych petentów, gdy tymczasem TVP INFO oraz TVP 1 radośnie nadawały o zwycięstwie Kropiwnickiego, który jakimś sposobem wmówił Platformie, że jeśli wniesie pod obrady sejmu projekt ustawy o wolnym dniu w święto Trzech Króli, to zyska wdzięczność wyborców. Ten niewątpliwym sukces zapisze się na koncie Jerzego Kropiwnickiego i PiS jako jeden z większych sukcesów Polaków ostatnich lat. Udało się wreszcie ukradzione nam przez Gomółkę katolickie święto przywrócić chrześcijańskiej kulturze narodu. Ale szczególne podziękowania należą się tysiącom anonimowych woluntariuszy, którzy zbierali w całej Polsce podpisy pod petycją do sejmu z żądaniem przywrócenia dawnego święta.

Największym zagrożeniem dla lewactwa, naszych wrogów jest zorganizowany, świadomy swoich praw, możliwości i oczekiwań naród Polski.

Nowy Rok dopiero się zaczął. Każdy z nas może uczynić go nieco lepszym od poprzedniego, choćby mądrze zagłosować.

**Wojciech Reszczyński**

„Nasza Polska” 12.01.10